

Zwiększajmy nasz udział w rządzeniu krajem!

W dniach przedwyborczych STANŃMY WSZYSCY NA WARTACH PRACY

Wezwanie Centralnej Rady Zw. Zawodowych

Do wszystkich członków związków zawodowych!

Do wszystkich robotników i pracowników!

5 grudnia naród polski w powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborach powoła do życia nowe rady narodowe — organa władzy ludu pracującego.

Na tysiącnych zgromadzeniach przedwyborczych w miastach i we wsiach, na zebraniach załóg, ludzie pracy wysunęli swój program wyborczy — program walki o dalszy wzrost stopy życiowej ludności, o wzrost dobrobytu i kultury narodu.

Jest to program Frontu Narodowego — program robotników, chłopów i inteligencji — program partyjnych i bezpartyjnych — wszystkich patriotów Polski Ludowej.

Na tysiącnych zgromadzeniach wyborcy wysunęli prawie czterech milionów swolich kandydatów do rad, a wśród nich dziesiątki tysięcy produkujących robotników i pracowników, działaczy związkowych, którzy swą ofiarną pracą potrafili zaskarbić sobie zaufanie mas.

Lud posyła swych przedstawicieli do rad po to, aby nieugięcie wprowadzali w

(Ciąg dalszy na str. 2)

Depesze z okazji 10-lecia Ludowej Republiki Albanii

Do
Towarzysza HADZI LESHII
Przewodniczącego Prezydium
Zgromadzenia Ludowego
Ludowej Republiki Albanii
Tirana

Z okazji narodowego święta 10-lecia Ludowej Republiki Albanii przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczącym, oraz Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Albanii i bratniemu narodowi albańskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród albański może się poszczycić poważnymi sukcesami osiągniętymi w ubiegłym dziesięcioleciu w dziedzinie gospodarczej i kulturalnego rozwoju swego kraju, w umocnieniu jego

niepodległości oraz nierozdzielnych braterskich więzów solidarności i współpracy, łączących go z wielkim obodem pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Przyjmijcie, Towarzyszu Przewodniczącym, gorące życzenia dalszych nieprzerwanych postępów ludowej Albanii w budownictwie socjalizmu i podnoszeniu dobrobytu ludności.

Niech rozkwita i pogłębia się przyjaźń polsko - albańska we wspólnej walce o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie, o trwały pokój na świecie, o szczęście naszych narodów!

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady
Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

swęj ludowej ojczyzny. Stale zacieśniająca się wszechstronna współpraca Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Ludowej Republiki Albanii, w braterskiej przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim, służy najwyższemu interesom naszych narodów, budujących socjalizm oraz sprawie pokoju między wszystkimi narodami.

JÓZEF CYRANKIEWICZ
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Depesza z okazji święta narodowego Jugosławii

Do
Jego Ekszelencji
Pana Marszałka Josipa
BROZA-TITO
Prezydenta Federacyjnej
Ludowej Republiki
Jugosławii

przyjąć moje gorące pozdrowienia oraz najlepsze życzenia szczęścia i pokojowego rozwoju narodów Jugosławii, jak również życzenia osobistej pomyślności Waszej Ekszelencji.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady
Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Z okazji święta narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii proszę

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 282 (1007)

BIAŁYSTOK, 29 listopada 1954 r.

Cena 20 gr

DZIŚ ROZPOCZYNA SIĘ W MOSKWIE OGÓLNOEUROPEJSKA KONFERENCJA

w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

Delegacja PRL przybyła już do Moskwy

MOSKWA. — Dnia 27 listopada br. przybyli do Moskwy przewodniczący delegacji rządowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz członek delegacji, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL wiceminister Marian Naszkowski. W skład delegacji polskiej wchodzi ponadto ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Radzieckim Wacław Lewikowski.

Równocześnie przybył do Moskwy ambasador ZSRR w Polsce N. A. Michajłow.

Na lotnisku centralnym przybyłych witali: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i mi-

nister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, zastępca przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Rady Moskiewskiej S. S. Tichomirów, komendant miasta Moskwy gen. I. S. Kolesnikow oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

Delegacja przeszła przed frontem kompanii honorowej. Odegrano hymny państwowe Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Związku Radzieckiego.

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz wygłosił przed mikrofonem przemówienie, którego tekst zamieszczamy obok.

Dla poparcia programu Frontu Narodowego plan roczny wykonany przed terminem Zobowiązania robotników z Hajnówki

Aby wyrazić gorące poparcie dla programu wyborczego Frontu Narodowego założa Zakładów Suchoj Destylacji Drewna w Hajnówce postanowiła roczny plan produkcji wykonać do dnia 21 grudnia br. Brygada racjonalizatorska tych zakładów, w skład której wchodzi inżynier Jarosław Dobrzański, Jan Filipczuk i Witold Chmielewski, zobowiązała się opracować jeden z procesów technologicznych.

Postanowiono również wykonać 15 tonn pyłu do odlewnictwa oraz 30 tonn węgla bralowanego dla tuczarni trzody chlewnej. (mk)

Już wykonali

Załoga Fabryki Kafil w Białymstoku wykonała już plan roczny produkcji. Zobowiązanie załogi podjęte wiosną przewidywało wykonanie planu rocznego do 5 grudnia. Dzięki nowym zobowiązaniom załogi, podjętym z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej i wyborów do rad narodowych plan roczny został wykonany już w dniu 23 listopada.

Do końca roku Fabryka Kafil wyprodukuje dodatkowo 50 tys. kafil.



NA ZDJĘCIU: Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Marian Naszkowski rozmawiają z wiceprezesem Rady Ministrów Jakubem Bermanem i szefem Urzędu Rady Ministrów Kazimierzem Mijalem

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza

— W imieniu delegacji Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która przybyła na zwołaną z inicjatywy Związku Radzieckiego ogólnoeuropejską konferencję w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, wyrażam radość, że z tej okazji gościć możemy w stolicy wielkiego Kraju Rad.

Nie jest dziełem przypadku, że doniosła inicjatywa w tej niezwykle żywotnej dla losów Europy sprawie wyszła właśnie z Moskwy. Dzięki konsekwentnie pokojowej polityce rządu radzieckiego, wspaniałe to miasto stało się symbolem pokoju i wolności narodów, natchnieniem i nadzieją wszystkich miłujących pokój ludzi na całym świecie.

Delegacja polska z całego serca pozdrawia w imieniu narodu polskiego wszystkich mieszkańców stolicy — Moskwy, pozdrawia gorąco bratnie, zaprzyjaźnione z Polską narody Związku Radzieckiego — pogromcy faszyzmu hitlerowskiego, wyzwoliciele Polski i niezłomnego orędownika walki o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie i o pokojową współpracę między wszystkimi narodami.

Niech żyją bratnie narody Związku Radzieckiego!
Niech żyje pokój w Europie i na całym świecie!

Skład delegacji ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS podaje:

Rada Ministrów ZSRR mianowała delegację ZSRR na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W skład delegacji wchodzi: pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow (przewodniczący delegacji), pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicz-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sądzę, że nasze życie ulegnie dalszej poprawie, gdy nie tylko radni nowo-wybranych rad narodowych będą się czuli odpowiedzialni za rozwój naszego miasta, lecz wszyscy obywatele. Nie można rozgraniczać, że to mnie obchodzi, a tamto nie. Gdy będziemy interesować się całością naszej rozbudowy, pomagać w zwalczaniu różnych niedociągnięć, wtedy każdy człowiek pracy będzie mógł powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że bierze udział w rządzeniu swoim krajem.

CZESŁAW DRĄGOWSKI
slusarz z WZPW w Białymstoku.

Już od kilku lat jestem pracownikiem naszego socjalistycznego handlu. Jestem głęboko przekonana, że wykorzystując moje dotychczasowe doświadczenie i znajomość zagadnień handlu, rozszerzając ją stale, wzbo-gacając formy handlu oraz ucząc nowych pracowników, aby jak najlepiej, najskuteczniej ludzie pracy byli zaangażowani we wszystkie potrzebne im artykuły — będę jedną z milionów ludzi pracy w kraju, którzy dobrze spełniając swoje obowiązki, utrwalają nasze zdobycze i biorą udział w rządzeniu krajem.

REGINA PAŃASEWICZ
Kierowniczka sklepu MHD nr 24 w Białymstoku.

O 40 procent wzrosną w 1955 roku zadania Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych naszego województwa w stosunku do roku bieżącego. A więc o wiele więcej musi wzrosnąć troska każdego pracownika budowlanego, o właściwe gospodarowanie każdą godziną, każdym kilogramem i sztuką materiału budowlanego. Im lepiej będziemy gospodarować, lepiej dbać o swoją płacówkę, tym większy będzie udział każdego z nas w rządzeniu krajem.

KONSTANTY GAWRYLUK
dyrektor Wojewódzkiego Zarządu BPP w Białymstoku

Wszystkie siły na front agitacji

Mamy już za sobą sporo pracy. Wyjaśniliśmy szerokim masom znaczenie nowego podziału administracyjnego, istotę i znaczenie rad, pomogliśmy masom pracującym w wysuwaniu, godnych tego zaszczytu, kandydatów do rad narodowych. Ożywiłmsy pracę komitetów Frontu Narodowego, uruchomiłmsy w kampanii wyborczej szeroki aktyw partyjnych i bezpartyjnych agitatorów i prelegentów, którzy na setkach i tysiącach zebrani wyjaśniali robotnikom, chłopom i inteligencji istotę naszego ustroju, związek kampanii wyborczej z uchwałami II Zjazdu, który oświecił nam drogę ku lepszemu życiu.

W wyniku tego wzmożła się aktywność mas pracujących, małorolnych i średniorolnych chłopów, którzy potrafili przeciwstawić się kulactwu usiłującemu wygrać tę kampanię dla swych klasowych, wrogich nam, interesów. Aktywność ta przejawiała się w licznych zobowiązaniach i czynach społecznych. W toku wysuwania kandydatów do rad narodowych małorolni i średniorolni chłopci udaremnili w wielu wypadkach usiłowania kulaków, którzy zmierzali do wysuwania sobie wygodnych kandydatów. Ten etap kampanii zakończyłmsy zwycięsko, bo potrafiliśmy ubojować nasze organizacje partyjne i komitety Frontu Narodowego, bo mogliłmsy ich ozujność, bo nauczyłmsy je reagowania na wszelkie przejawy wrogiej działalności.

Lecz wróg nie śpi. Pobity w czasie wysuwania kandydatów do rad chwyta się nowych metod, przy pomocy których usiłuje przeszkodzić nam w wyborach. Oto w powiecie grajewskim i w wielu innych miejscowościach naszego województwa kulacy puszczają plotki o tym, że „nowe rady zaczną swą pracę od czystego papierka. W związku z tym nie warto wywiązywać się ze swych obowiązków wobec państwa, bo ci, którzy tego nie uczynią i tak będą objęci amnestią”. Plotka więc o „amnestii” ma na celu zahamowanie realizacji obowiązkowych dostaw i przyciągnięcie do obozu kulackiego tych, którzy z różnych przyczyn nie zdołali jeszcze rozliczyć się z państwem. Szczególnie perfidną metodą jest oczernianie kandydatów do rad narodowych. Kulacy, którym nie udało się przeformować własnych kandydatów, oczerniając kandydatów mało i średniorolnych chłopów, usiłują poderwać ich autorytet i zaufanie, jakim cieszą się u swych wyborców. Ataki te kierowane w naszych kandydatów są również atakami w przyszłe rady.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Skład delegacji ZSRR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nych ZSRR A. A. Gromyko, przewodniczący Rady Ministrów RFSRR A. M. Pużanow, przewodniczący Rady Ministrów USRR N. T. Kalienko, przewodniczący Rady Ministrów BSRR K. T. Masłowski, przewodniczący Rady Ministrów Lotewskiej SRR W. T. Łańs, przewodniczący Rady Ministrów Estońskiej SRR A. A. Nurišep, przewodniczący Rady Ministrów Litewskiej SRR N. A. Gedvilas, zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. A. Zorin.

Mianowanie obserwatora Chin

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej mianował wiceministra spraw zagranicznych Czan Wentiana swym obserwatorem na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Europy, zwołaną na 29 listopada z inicjatywy rządu ZSRR.

Przybycie do Moskwy delegacji rządowych NRD, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Czechosłowacji

MOSKWA. — W dniu 27 listopada do Moskwy przybyła na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie delegacja Bułgarskiej Republiki z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów A. Jugowem i delegacja Rumuńskiej Republiki z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów Stoica Chivu na czele.

Tegoż dnia do Moskwy przybyła delegacja rządowa Republiki Czechosłowackiej, której przewodniczy premier W. Siroky oraz delegacja Węgierskiej Republiki Ludowej z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej Andrašem Hegedüsem na czele.

Wszystkie siły na front agitacji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Obok tych plotek krąży jeszcze i inne. Na przykład o rzekomym bliskim wojnie.

W tych warunkach, w okresie bliskim do wyborów, musimy jeszcze bardziej pogłębić treść naszej propagandy. Musi być ona żywa, bezpośrednia i zrozumiała. Musi być jeszcze bardziej bojowa i skuteczna w walce z wrogią plotką. O taką bowiem propagandę nam chodzi, żeby trafiła do ludzi, żeby budziła ich inicjatywę i wzmacniała uczucie słusznej dumy z tego, co już zrobiliśmy i z tego, co jeszcze zrobimy, co zrobimy nowe, wybrane przez ludzi pracy rady. W propagandzie naszej i agitacji musi wystąpić wyraźny związek między sprawami całego narodu, a sprawami gromady, wsi i chłopów pracujących, między naszą walką o pokój prowadzoną na arenie międzynarodowej, a polityką wewnętrzną, zmierzającą do umocnienia jedności moralno-politycznej narodu, tej jedności, którą umocnią jeszcze bardziej nowe rady narodowe.

Poprzez omawianie na spotkaniach z wyborcami zadań kandydatów i kierowanie na ich ręce nakazów, poprzez popularyzowanie kandydatów w ustnej agitacji, poprzez wyjaśnianie chłopom szkodliwości plotki o amnestii na obowiązki wobec państwa, agitatorzy nasi osiągną zamierzony cel — przygotują teren do pracy dla przyszłych rad narodowych.

Czasu pozostało bardzo mało. Musimy jednak zrobić wszystko, by w tym czasie wyjaśnić każdemu wyborcy sens głosowania na listę Frontu Narodowego, sens udziału każdego obywatela w wyborach. Zrobić to możemy poprzez ukazanie perspektyw rozwoju naszego terenu pod kierownictwem partii i władzy ludowej, rozbicie wrogiej plotki, pokazanie wyborcy jego miejsca we współzrządzeniu krajem.

Przywozimy ze Sztokholmu głęboką wiarę że pokój będzie uratowany jeśli każdy z obrońców pokoju spełni swą powinność

— oświadczył prof. J. Dembowski po powrocie z sesji ŚRP

WARSZAWA. — Do Warszawy powróciła ze Sztokholmu delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, która brała udział w obradach sesji Światowej Rady Pokoju. Przewodniczący delegacji, członek Światowej Rady Pokoju, prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Jan Dembowski złożył po powrocie następujące oświadczenie:

— Światowa Rada Pokoju zebrała się w okresie poważnej sytuacji międzynarodowej. Głównym punktem obrad była sprawa niemiecka i sprawa ratyfikacji układu paryskiego. Swą wielką siłą czerpie rada ze zdecydowanej woli pokoju setek milionów ludzi we wszystkich krajach świata. Toteż jej głównym zadaniem było dalsze wzmocnienie ruchu pokoju, wskazanie masom ludowym źródeł niebezpieczeństwa nowej wojny. W szczególności rada z całą mocą podkreśliła niebezpieczeństwo ratyfikacji układu paryskiego, który pociągłoby za sobą uzbrojenie Niemiec zachodnich i odbudowę Wehrmachtu, stale zdążającego do odwetu i zaboru. Delegacja polska wskazała, iż sprawa Niemiec jest sprawą pokoju Europy, gdyż jak nas niejednokrotnie poucza historia, dążenie militarnych sił niemieckich na wschód, stale pociągając za sobą marsz Wehrmachtu na zachód. Ta groźba wymaga mobilizacji wszystkich sił pokoju w celu stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

W ostatnich czasach ruch pokoju może poszczycić się szeregiem ważnych zwycięstw i dziś stanowi potęgę, z którą liczyć się musi wszelka agresja. Dlatego przywozimy ze Sztokholmu głęboką wiarę w to, że pokój be-

dzie uratowany, jeśli każdy z nas, obrońców pokoju, we wszystkich krajach spełni swoją powinność. Mamy tę pewność, że narody, które już raz odrzuciły próbę remilitaryzacji Niemiec w postaci paktu o armii europejskiej, potrafią sprzeciwić się ponownym próbom wskrzeszenia militarystyki niemieckiej.

STAŃMY WSZYSTY NA WARTACH PRACY

Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR przybył do Polski

WARSZAWA. — W dniu 26 bm. w późnych godzinach wieczornych przybył do Warszawy na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR. Wraz z zespołem przybył również do Warszawy wiceminister kultury Gruzińskiej SRR W. Czaurieli.

Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR bawił po raz pierwszy w Polsce w roku 1949, spotykając się z entuzjastycznym przyjęciem naszego społeczeństwa. Zespół powiększył się od roku 1949 o szereg nowych, młodych artystów i liczy obecnie 48 osób. Obecnie zespół przybywa z nowym programem.

Francja

Sprawa ratyfikacji układów paryskich w parlamencie

PARYŻ. — Rząd francuski złożył w burze Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy o ratyfikacji układów londyńskich i paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Ratyfikacja dotyczy: 1) protokołu o zmianie układu brukselskiego i protokołów w sprawie sił zbrojnych krajów, które wchodzi w skład „unii zachodnio-europejskiej”, 2) protokołu o przyjęciu Niemieckiej Republiki Federalnej do bloku północno-atlantyckiego, 3) protokołów w sprawie „zakreślenia stanu okupacji” w Niemczech zachodnich, tj. w sprawie zmiany układu bonńskiego, 4) porozumienia w sprawie przebywania obcych wojsk na terytorium Niemiec zachodnich.

Rząd francuski złożył także dokumenty usłujące usprawiedliwić uzbrojenie Niemiec zachodnich i przyjęcie ich do bloku północno-atlantyckiego.

W dniu 26 bm. odbył się posiedzenie Konwentu Seniorów. Padła propozycja, aby debata nad ratyfikacją układów londyńskich i paryskich rozpoczęła się 21 grudnia. Ponieważ rzecznik rządu domagał się, aby początek debaty został wyznaczony na 14 grudnia — ostateczna decyzja co do terminu debaty nie zapadła. Sprawa ta będzie rozpatrywana ponownie na następnym posiedzeniu Konwentu Seniorów.

Spółeczeństwo czci pamięć

Marcelego Nowotki

WARSZAWA. — 27 bm. w przeddzień 12 rocznicy śmierci niezłomnego bojownika SDKPiL i KPP, pierwszego sekretarza Polskiej Partii Robotniczej, jednego z czołowych organizatorów walki przeciwko okupantowi hitlerowskiemu — Marcelego Nowotki, ludność stolicy złożyła hołd jego pamięci. Na grobie wielkiego syna narodu polskiego delegacje złożyły wieńce. W stolicy w zakładach jego imienia odbyła się uroczysta akademicka.

apel CRZZ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

życie jego wolę — program Frontu Narodowego.

Lud wybierać będzie swoich kandydatów do rad narodowych po to, aby spełnił słusne i sprawiedliwe żądania mas pracujących, aby troszczył się o poprawę sytuacji mieszkaniowej, o szkoły i placówki kulturalne, aby dbał o sprawne zaopatrzenie ludności w produkty i towary, przemysłowe, aby zapewnił dobrą pracę placówek ochrony zdrowia i szpitali, żłobków i przedszkoli, aby pilnowali czystości miast i osiedli, dogodnej komunikacji i oświetlenia, aby zwalczali marnotrawstwo, biurokracizm i bezduszność wobec potrzeb i kłopotów obywateli, aby wiernie służyli tym, którzy ich do organów władzy powołają.

Współdziałanie i codzienna współpraca związków zawodowych i rad narodowych we wszystkich tych żywotnych sprawach kryje w sobie wielkie, niewyżyskane możliwości skutecznej kontroli społecznej i rzetelnego gospodarowania bogactwami, które stwarzamy pracą naszych rąk i umysłów.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

5 grudnia weźmy wszyscy jak jeden mąż udział w wyborach do rad narodowych — pod sztandarem Frontu Narodowego!

Zademonstrujmy naszą jedność niewzruszoną wokół władzy ludowej, wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej!

W jedności naszej — siła Polski Ludowej — siła w budowie nowego życia i szczęśliwszego jutra człowieka pracy — siła w obronie pokoju i niepodległości.

Niech wszędzie na cześć wyborów do rad, na poparcie naszego programu walki o lepsze życie i pomyślność Ojczyzny rozwinię się socjalistyczne współzawodnictwo pracy,

— o jak najlepsze wykonanie i przekroczenie zadań roku 1954,

— o oszczędność i wyższą wydajność pracy, o lepszą jakość i bogatszy asortyment towarów,

— o wzrost produkcji rolnej i sprawne zaopatrzenie miast i wsi,

— o chlubne i zwycięskie zakończenie piętego roku planu 6-letniego!

W dniach przedwyborczych — stańmy wszyscy na wartach pracy!

Wszyscy do walki o dobrobyt, o pokój, o socjalizm! Wszyscy do urn wyborczych!

Wszystkie głosy na kandydatów Frontu Narodowego!

CENTRALNA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

10 LAT WOLNEJ ALBANII

Pięć wieków pozostawała Albania w jarzmie tureckim. Pięć wieków krzyk beja i agi budził o świecie lud albański do niewolniczej pracy. Potem przyszły czasy operetkowego królestwa Achmeda Zogu. Beja i agi zastąpili rodzimi feudałowie i obcy kapitaliści. Ci z „Standard Oil Company of New York”, którzy w 1925 r. kupili od Zogu 51.000 hektarów albańskiej ziemi za 30.000 dolarów, ci z „Anglo-Iranian Oil Company”, którzy uzyskali monopol na wydobycie ropy w Albanii. Wreszcie ci wszyscy, których nęciły inne albańskie bogactwa naturalne jak miedź, chrom, nikiel, węgiel.

Lud albański żył w nędzy i zacofaniu. Na dziesięciu mieszkańców — dziewięciu było analfabetami. Nie było ani jednej wyższej uczelni, ani jednego teatru. Nie było przemysłu, bo trudno nim nazwać prymitywne fabryczki. Nie istniała komunikacja kolejowa.

Przyszedł rok 1939. Albania padła ofiarą imperialistycznej agresji włoskich wojsk faszystowskich. Nie poskąpił im swego błogosławieństwa na drogę sam papież. Wówczas to lud albański zaczął przemawiać językiem walki.

W walce o wyzwolenie

8 listopada 1941 r. na czele ruchu oporu staje 120 najlepszych synów jednolitego narodu, zorganizowanych w partię klasy robotniczej — Komunistyczną Partię Albanii. Porwali oni do walki cały naród. Żaden z 70.000 żołnierzy, których musieli przez całą wojnę utrzymywać w Albanii Włosi i Niemcy, nie był pewien ani dnia, ani godziny. Wkroczenie wojsk radzieckich na Bałkany w pogoni za hitlerowskimi dywizjami otwiera nowy etap bohaterskiej walki małego narodu. Za sprawą żołnierzy radzieckich, za sprawą walczących u ich boku żołnierzy Armii Albańskiej, mógł lud kraju orłów zapisać w swej historii wiekopomną datę — 29 listopada 1944 r. W dniu tym ostatni żołnierz faszystowski zostaje przepędzony z ziemi albańskiej. Władzę objął w kraju lud.

10 lat minęło od tego dnia. Po raz dziesiąty lud albański obchodzi święto wyzwolenia. Cóż w tym kraju, najmniejszym kraju na Półwyspie Bałkańskim, zmieniło się w tym czasie?

„Po raz pierwszy...”

Minęły czasy, gdy pisano o tym, jak w Albanii „wszystko dzieje się po raz pierwszy”. Pierwsza kolej, pierwszy teatr, pierwsza huta, pierwsza cukrownia, pierwsza wyższa uczelnia — to są już sprawy należące do niedalekiej co prawda, ale do przeszłości. W końcu 1954 r. globalna produkcja przemysłu albańskiego przekroczyła 11,4 raza produkcję przedwojenną. Kopalnie węgla dają 5,6 raza więcej węgla, niż przed wojną, produkcja ropy będzie większa 4,3 raza. Produkcję tej wymowy cyfr: w końcu 1954 r. przemysł spożywczy będzie produkował 7,5 raza więcej niż przed wojną, a przemysł odzieżowy — 38,7 raza.

Na nowej drodze

Rok 1954 — to czwarty rok pierwszej pięcioletki, której głównym celem było przekształcenie Albanii z zacofanego kraju rolniczego w kraj rolniczo-przemysłowy. Naród albański przeszedł już wielką część drogi od likwidacji resztek feudalizmu do budowy ustroju — socjalizmu. W kraju tym, gdzie niedawno jeszcze posługiwano się drewnianą sochą, dziś pracują na polach kombajny i traktory. Powierzchnia ziemi ornej wzrosła się w 1954 r. w porównaniu z 1938 r. o 169 proc.

Zanika ponure dziedzictwo stuleci — analfabetyzm. Rewolucja kulturalna objęła swym zasięgiem najbardziej zagubione w górach zakątki. Albania posiada obecnie 1.583 szkół średnich i podstawowych wobec 654 w 1938 r.

Do dalszych sukcesów

Oto jak w telegraficznym skrócie wygląda przebyta droga narodu albańskiego, droga, na której narodowi albańskiemu towarzyszyła zawsze wszechstronna i bezinteresowna pomoc, przyjaźń i przykład Związku Radzieckiego, towarzyszyła współpraca krajów demokracji ludowej. Oto zwycięstwa, jakimi dzięki słusznej polityce Albańskiej Partii Pracy, uzbrojonej w niezwykły oręż marksizmu-leninizmu, dzięki kierownictwu rządu ludowego, mogą poszczycić się albańskie masy pracujące.

Dalszych zwycięstw w tej walce życzy narodowi albańskiemu cały naród polski, przesyłający mu w dniu dziesiątej rocznicy wyzwolenia szczere i gorące pozdrowienia.

E. DYLAWEKSI



Szczęśliwe dzieciństwo dzieci albańskich. NA ZDJĘCIU: mali pionierzy w czasie pobytu na obozie we Vlora.

(FOT — CAF)

WSPÓLNIE Z NASZYMI RADAMI

Co mówi nasz program?

„Trzeba w dalszym ciągu rozwiązywać, i to w stopniu daleko jeszcze sprawniej, tak żywotne dla ludzi pracy, codzienne bolączki mieszkańców miast i wsi. I wszędzie na spotkanie tym sprawom powinna wychodzić rada narodowa jako pomocnik i organizator“.

(Z programu wyporczego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego).



W przyszłym planie 5-letnim budownictwo mieszkaniowe „wyruszy” również do mniejszych osiedli. Na przykład w powiecie grajewskim wybuduje się w tym okresie 18 dużych budynków mieszkalnych, po 54 łączy każdy. Budownictwo to umożliwi własną boza materiałowi budowlanym — nowa betonarnia i cegielnia w Konopkach, której roczna produkcja sięgać będzie miliona sztuk cegieł.

Zarejestrowana lista

Bukowski przestał już liczyć dni. Złotó go brała, że w gromadzie, gdzie jest przewodniczącym Komitetu Frontu Narodowego opóźniają się zebrania wyborcze, że dzieje się wszystko na przekór planowi, który, z takim mozołem i wydawało się — przewidywaniem wszystkiego — ułożyli w prezydium komitetu.

Bukowski liczył już teraz godziny. O 11-ej pójść do Aleksandra Zawistowskiego, który pewnie już wrócił ze zwózki drzewa, a jeszcze nie podpisał oświadczenia, o 14-tej do Honoraty Zyskowskiej... Termin wyznaczony bowiem przez ordynację wyborczą do zgłoszenia listy kandydatów do gromadzkiej rady był już, już. Termin, którego nie wolno przekroczyć. A zresztą przypominał o nim i chłopci — wyborcy, ciągle pytając, jak tam z listą? Czy, aby już nie późno?

Wreszcie, któregoś listopada, do którego ranka Bukowski pójść do Grajewu. Zgłosił się najpierw do Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego.

— Z Rydzewa? Czekaliśmy

już na was. Chodźcie, zaprowadź was do obwodowej komisji wyborczej.

Bukowski wyjął starannie złożoną listę i w kolejności poukładane oświadczenia. Na wierzchu trzymał dokument stwierdzający, że on, Bronisław Bukowski, przewodniczący Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego upoważniony jest do zgłoszenia listy kandydatów.

— W imieniu Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego — powiedział uroczysto — zgłaszam listę kandydatów do Gromadzkiej Rady Narodowej w Rydzewie.

Komisja zapoznała się z protokołem posiedzenia Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego, na którym lista została ustalona.

Najdłużej zatrzymano się na liście kandydatów. Podpisano formalnie. A kandydaci? Wszyscy wiekiem odpowiadają przepisom ordynacji.

— Zgodnie z ordynacją wyborczą — powiedział na zakończenie przewodniczący — listę komisja przyjmuje.

I na tę listę głosować będą chłopcy rydzewscy. (n-i)

Założenia programu wyborczego w naszym województwie, które będą realizowane jeszcze w ostatnim roku Sześciolatki, a następnie w okresie przyszłego pięcioletniego planu gospodarczego — przewidują w znacznie szerszym niż dotąd stopniu ożywienie gospodarcze w wielu powiatach naszego województwa dotąd w zakresie różnych dziedzin upośledzonych w porównaniu do powiatów przodujących. Założenia te są szczegółowo wymienione również w programach wyborczych powiatowych komitetów Frontu Narodowego.

Weźmy dla przykładu powiat grajewski. Przyszły pięcioletni plan gospodarczy przewiduje tam między innymi uruchomienie nieczynnej cegielni w Konopkach, której roczna produkcja wyniesie milion sztuk cegieł, zorganizowanie wytwórni narzędzi i części do maszyn rolniczych oraz galanterii metalowej, a także wytwórni mebli i zabawek. Pięcioletni plan rozwoju gospodarczego powiatu grajewskiego przewiduje na przykład budowę betoniarń, uruchomienie zakładu przetwórstwa owocowego i rybnego. Przewiduje założenie hodowli wysokogatunkowych ryb na obszarze 300 hektarów stawów.

Bezpośrednio do polepszenia stopy życiowej ludności tego powiatu przyczyni się nie tylko znaczne rozszerzenie upraw roślinnych, zakładanie sadów owocowych i szeroki rozwój hodowli inwentarza, lecz również budowa pralni mechanicznej w Grajewie, uruchomienie wielu punktów usługowych na wsi i sklepów wielobranżowych, budowa piekarni mechanicznych (w Szczuczynie, Radziłowie i Białaszkowie), wybudowanie 18 nowych budynków mieszkalnych z 54 izbami każdy, rozbudowa sieci przedszkoli do 20, z czego 16 na wsi z ogólną liczbą 980 miejsc, rozszerzenie sieci świetlic wiejskich i bibliotek, budowa szpitala w Grajewie oraz wiele innych obiektów i urządzeń kulturalno-socjalnych.

To tylko w jednym powiecie. A przecież powiatów takich jest kilkanaście w naszym województwie i w każdym z nich zmieniać się będzie na lepsze, co tydzień, co miesiąc, co rok.

Tak, obywatelu...

Rozmawiałem z obywatelem niedawno powołanym do pracy społecznej przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku. Poinformowano mnie, że to jeden z aktywniejszych ludzi. Okazało się jednak, że tak nie jest. Że obywatel ten raczej — prosto mówiąc — wykręcał się od pracy społecznej. Na moje pytanie w tej sprawie, odpowiedział mniej więcej tak:

— Ja tam przeciwko władzy ludowej nie jestem. Dość się przed wojną nabiedowałem i tamtych rządów nienawidzę. Ale nie rozumiem tego, co wy ciągle piszecie o tej współpracy ludzi z radami narodowymi. Siedzi urzędnik, robi swoje, ja też jestem urzędnikiem w przedsiębiorstwie i też robię swoje. I to uczciwie robię. Dlaczego więc mam pomagać tamtemu?

Podobnymi wątpliwościami dzieliła się ze mną pewna gospodyni domowa z Hajnówki. Powiedziała, że uczciwie wychowuje swoje dzieci i to powinno wystarczyć...

Sięgnięty więc teraz do dwóch przykładów. Białostoczanie pamiętają na pewno, bo było to niedawno, radość mieszkańców ul. Antoniukowskiej z powodu podłączenia ulicy do sieci wodociągowej. A przecież w tym podłączaniu pomagali czynnym społecznym mieszkańcy całej ulicy. Sam projekt wyszedł z komitetu blokowego, a więc od ludzi społecznie współpracujących z radą narodową. Drugi przykład: ile radości było w powiecie hajnowskim z powodu zbudowania szosy Hajnówka — Narew, gdzie udział brało niemal całe społeczeństwo. Ile kłopotów odpadło wraz z tą budową. Cała Polska czytała o budowie i oglądała ją na ekranie filmowej.

Otóż tak: siedzi urzędnik w prezydium rady narodowej. Ma plan, dajmy na to, podłączania ulic do sieci wodociągowej. Dopilnowuje wykonania tego planu. Przypuśćmy, że jest tych ulic w ciągu roku pięć. Oczywiście więc z roku na rok, dzięki realizacji tego planu, łatwiej jest żyć mieszkańcom miasta. Ale czy wszystkie potrzeby mogą być

od razu uwzględnione? Czy od razu wszystkim wiecie i miasteczka można połączyć szosami?

— Ale gdy z inicjatywą podłączenia do sieci wodociągowej jeszcze jednej ulicy, dodatkowo, wyjdzie komitet blokowy, gdy pomogą wszyscy mieszkańcy ulicy, to rada narodowa może też wystarać się dodatkowo o kredyty, wynoszące już mniej, i wodę podłączyć. Tak samo jest z budową szosy. Tak samo jest z wieloma innymi sprawami gospodarczymi.

A pomyślcie, czy w swej codziennej zawodniczej pracy nie możemy też ściśle współpracować z władzą ludową? Jeśli robotnik w fabryce wykona 100 procent normy, a chłop na wsi obowiązki w terminie — to są to uczciwi obywatele. Ale jeśli robotnik wykona 120 procent, a chłop obowiązki przed terminem, to jeszcze lepiej, bo szybciej pomogą władzy ludowej w walce o dobrobyt wszystkich obywateli.

Jeśli pracować będziemy wydajnie, jeśli pomożemy władzy ludowej w każdym jej poczynaniu, to wzmocnimy też siłę naszej Ojczyzny. Czy wiecie co to znaczy? To znaczy, że z naszą Ojczyzną będą się coraz bardziej liczyć na świecie. Weźmy przykład: ZSRR w porozumieniu z rządem polskim, zaproponował zwołanie konferencji ogólnoeuropejskiej w sprawie bezpieczeństwa zbrojowego w Europie. Propozycja spotkała się z dużym entuzjazmem wielu kół politycznych na całym świecie. Oczywiście jest tak m. in. dlatego, że jesteśmy silni. Bo gdybyśmy byli słabi, to nikt by nie zausał nam, że możemy dobrze bronić sprawy pokoju. A przecież nasza siła zależy od wspólnej pracy, od pracy każdego z nas.

Takie to mogą być rezultaty współpracy każdego obywatela z władzą ludową. I dlatego o tej współpracy tyle mówimy.

Bo tak jest, obywatelu, że władza nasza rządzi dla ludu i razem z ludem.

BOLESŁAW ORŁOWSKI

(Z listów i wypowiedzi)

Jak chcemy pomóc radzie gromadzkiej

Wiele jest do zrobienia w Starej Kamionce i gromadzka rada narodowa sama nie podoła wszystkiemu, ale jak będziemy wszyscy jej pomagać, to zrobimy na pewno.

Przed wszystkim więc GOM, dotąd był w Sokółce i my tu, w Starej Kamionce dostawaliśmy maszyny, wiechy, jak to mówią, „kiedy z nosa spadnie“. Nie mamy wprowadzić pomieszczeń na maszyny, ale wspólnie z gromadzką radą narodową postaramy się wybudować pomieszczenia na maszyny i wykończymy remizę strażacką. W ten sposób można będzie otworzyć u nas filię GOM.

Albo świetlica — nie ma jej dotąd we wsi, a po domach w długie wieczory ludzie nudzą się i plotkują z braku rozrywki. Znajdziemy więc wspólnie jakiś pokój i pomożemy radzie w zorganizowaniu świetlicy.

Droga ze Starej Kamionki do Białwinki jest bagnańska i bardzo ciężko przejechać tamtędy jesienią. Przy pomocy rady narodowej i chłopów z Białwinki drogę na pewno zbudujemy. Ławeczkę i daszek przy przystanku PKS na szosie do Krynek zrobimy już w najbliższym czasie.

Nie „po nosie“ są kułakom wybory do gromadzkiej rady narodowej. Myślimy, że przy typowaniu kandydatów będziemy ich prosili o radę. Zawiedli się jednak. Nie do-

puściliśmy, by przemycili swoje kandydatury Radnymi w naszej gromadzkiej radzie narodowej będą ludzie cieszący się opinią dobrych gospodarzy i dobrych obywateli. Z nową radą kułacy nie będą mogli po kumotersku załatwiać najrozmaitszych spraw. Markotny teraz chodzą sołtys Edward Jakimik, ich poplecznik, bo go do rady nie chcieli chłopcy typować.

Po nawoży sztuczne i materiał budowlany to kułacy byli zawsze pierwsi, ale jeśli chodziło o spłacenie podatku gruntowego czy obowiązkowe dostawy zboża, to było gorzej. Michał Szydłowski nawet mówił: „Nie zapłacę bo nie mam i zboża też nie odstawię, bo mi nie obrodziło“. Ale jak przyjechali do niego egzekutorzy to znaleźli i słoninę i zboże.

Najważniejszą jednak rzeczą jest założenie wreszcie u nas spółdzielni produkcyjnej. Komitet założycielski istnieje, wprowadzić już dawno, ale widać tu robotę kułaków, bo spółdzielnia dotąd jeszcze nie ma. Muszę przyznać się, że i mój stary ojciec jeszcze dotąd deklaracji nie podpisał, ale bade się starał go przekonać. W tym wypadku rada może nam dużo pomóc w uświadamianiu ludzi.

O przedszkolu we wsi też pomyślimy, jakby zrobić je wspólnymi siłami.

EDWARD MASŁOWSKI

Stara Kamionka
powiat sokólski

Poprzez dobrą współpracę z radą

Mamy jeszcze sporo bolączek mniejszych lub większych. Część z nich można by zlikwidować przez ściśle współpracę rad z zakładami przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Nasze codzienne troski dobrze zna rada zakładowa. Przychodzimy tam często prosić o pomoc, radę czy akceptację jakiegoś po-

danie, które złożymy później w Prezydium MRN. Rada zakładowa powinna nie tylko skierować podanie do odpowiedniego wydziału, ale interesować się jak przebiega jego załatwienie.

Komitet Frontu Narodowego powinny poza tym później po wyborach urządzać spotkania mieszkańców dzielnic z radnymi. Na spotkaniach takich mieszkańcy dyskutować będą, jak załatwić ten czy inny problem interesujący dzielnicę.

Przy ul. Antoniukowskiej, na przykład obok nieużywanego w tej chwili nasypu kolejowego, jest duży, niezabudowany plac. Można by na nim urządzić plac zabaw dla dzieci naszej dzielnicy. Przy niewielkim nakładzie kosztów i przy wydajnej pomocy wszystkich mieszkańców plac zabaw będzie można zrobić na wiosnę przyszłego roku. I ulicę przyozdobić się i dzieciaki będą miały wygodę. Na przyszłość wiele takich spraw można załatwić poprzez dobrą współpracę z radą.

WITOLD SZCZUKAJTIS
kolejarz z Białegostoku

NASI KANDYDACI



JAN JANISZEWSKI

Jan Janiszewski ze wsi Sołczyn Borowy w powiecie grajewskim, pełni już od trzech lat funkcję sołtysa. Jest również prezesem gromadzkiego koła ZSL.

Chłopcy wysunęli jego kandydaturę do gromadzkiej rady narodowej.



ADAM WOJSŁAWOWICZ

Adam Wojsławowicz, młodszy chłop z kolonii Ruda w powiecie grajewskim, jest już od dwóch lat radnym Powiatowej Rady Narodowej.

Chłopcy z kolonii i ze wsi Ruda wysunęli zgodnie jego kandydaturę na radnego PRN.



TEODORA JÓZEFOWICZ

O Teodorze Józefowicz, referencie rolnym w Prezydium Gm'nej Rady Narodowej w Kozłach, w powiecie białostockim, chłopci mówią, że nikt się nie odnosi do nich tak uprzejmie, jak ona.

Ob. Józefowicz udzielała również w pracy społecznej — jest sekretarzem Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Chłopcy z Kozłach wysunęli ją na kandydatkę do gromadzkiej rady narodowej.

(Pot. „Gazeta“ — Z. Fiedorowicz)



MIKOŁAJ KRUK
ANDRZEJ PONIECKI
Hajnówka

Przewodniczący spółdzielni — kandydatem do rady

Gospodarski egzamin

Tudne były pierwsze dni osiedleńców na Mazurach, gdy pustka wioła z opuszczonych, zrujnowanych domostw, gdy wzrok ogarniał bezkresne, odlegające się ziemie. Ale w pokonywaniu tych trudności pomagało państwo.

„Bezwzględne kredyty“, „kredyty inwestycyjne“, „kredyty długoterminowe“, to takie wydawałyby się suche buchalteryczne słowa, które często przewijały się w sprawozdaniach i planach gospodarczych powiatu oleckiego. Lecz realne kształty tych słów, to setki wyremontowanych zagrod wiejskich, to dziesiątki kilometrów linii elektrycznych, to radiofonizacja, to tysiące zakupionych sztuk bydła, trzody chlewnej, to budowa pomieszczeń inwentarskich w spółdzielniach produkcyjnych.

REALNY KSZAŁT...

Tę troskliwą pomoc państwa właściwie umieli przyjąć członkowie spółdzielni produkcyjnej w Szeszkach. No, bo gdyby się wtedy nie zdecydowali, w 1952 roku, zaraz po założeniu spółdzielni zakupić za długoterminowe kredyty tych 20 sztuk bydła, nie mogliby się poszczycić dziś takimi wynikami w hodowli. Plan tegoroczny przewidywał 40 sztuk bydła. Tymczasem już w październiku osiągnęli spółdzielcy 43 sztuki. W ciągu 2 lat odmłodzili stado w 50 procentach. To bardzo dużo. A odmłodzenie stada, to przede wszystkim dobre perspektywy podniesienia mleczności krow i dochodowości obory.

Nie też dziwnego, że Kazimierz Masłowski, brzdękista hodowlany z zadolowaniem podsuwa nam księgę udoju, w której czytamy, iż mleko ma 3,9 proc., 4,2 proc., 4,5 proc. zawartości tłuszczu, a zbilansowanie trzech kwartałów przynosi średni udoj 2.600 litrów mleka — czyli, że w rocznym bilansie można się spodziewać przeciętnie 3 tysiące litrów mleka od krowy.

— W 1953 roku zgodnie z planem odremontowaliśmy oborę i chlewnię — objaśnia księgowy.

Czy mogliby jednak spółdzielcy pozwolić sobie na remont, gdyby nie pomoc państwa? Chętnie ją znówu przyjęli spółdzielcy, bo przecież i wzorowo przygotowana obora miała im zagwarantować rozwój hodowli.

— W 1954 roku wyremontowaliśmy stajnię i przebudowaliśmy magazyn. Razem otrzymaliśmy 25 tysięcy złotych kredytów. Nie wykorzystaliśmy ich w pełni na budownictwo, gdyż planowaną robociznę wykonaliśmy sami, sposobem gospodarczym. Niektórzy członkowie znają się na majsterce, toteż zabrać się nam roboty. Plany budowlane na rok bieżący mamy już wykonane — wylicza Wincenty Golub osiągnięcia spółdzielni.

OWOCOWE PLANY

— A co się stało z niewykorzystanymi kredytami? — zadajemy pytanie.

— Nie przepadły. Przyjeżdżacie za dwa, trzy lata, wiosną, gdy zakwitnie nowy sad... To z tych kredytów. W tym roku zakupiliśmy nową partię drzewek. 200 grusz i śliw, bo te szorstkie zasadzone na 1,5 ha to jabłonie.

I jeszcze inne perspektywy roztaczają przed nami spółdzielcy. W sadzie na wiosnę ma stanąć 100 pszczyeli uli. Na zebraniu ogólnym postanowili spółdzielcy, że zimowe dni i wieczory poświęcają na budowanie tych uli. Członek spółdzielni Stanisław Kulbacki, taki majster od wszystkiego, pokaże im, jak budować ule, więc te plany są zupełnie realne.

Tak, nadchodzą długie zimowe wieczory. W Szeszkach jednak nie wiona one

nudą o smroku. Jasne światło elektrycznych żarówek zachęca do długich gawęd wieczornych, do szkolenia rolniczego i nawet... do majsterki przy ulach. To światło, które zabłysło w Szeszkach w 1953 roku, to też realny kształt tych planów o kreślonych wspólnym mianownikiem — „pomoc państwa dla wsi“.



Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Szeszkach Wincenty Golub, kandydat na radnego WRN (pierwszy od lewej) przegląda wraz z brzdękistą, oborowym i księgowym księgę udoju.

A traktory, a pomoc weterynaryjna, agrotechniczna i to też przecież z tego wspólnego mianownika...

GOSPODARZE

— Najlepiej „Lublińską“ kupimy — zaproponował Władysław Masłowski, gdy toczyła się dyskusja nad kupnem samochodu dla spółdzielni na zebraniu przedwyborczym gromady. Zdumieni przysłuchiwali się indywidualni chłopcy z kolonii (bo ze wsi już wszyscy są spółdzielcami) tym projektem.

Tak, samochód chcą kupić, po dwóch latach kolektywnej gospodarki. A argumentów za tym przemawiało dużo. Prędzej się z pola zwiezie, budulec przywiezie, nawozić. W ogóle, co samochód to nie konia. A zamiast konia, lepiej krowę chować. Tylko czy naprawdę starczy pieniędzy?

— Nie ma obawy. Za sam len byśmy już mogli kupić samochód. A mamy jeszcze trzy buhajki kontraktowane. W tym roku sprzedamy. Słuszne. Według umowy, buhajki ma kosztować 6 tysięcy złotych. Ale za nasze chęba dostaniemy po 8 tysięcy — obliczają sobie spółdzielcy.

O takich sprawach dziś decydują chłopcy, którzy pamiętają jak w ich ojcowych zagrodach jedyną siłą pociągową była krowa. A nieraz i tej krowy nawet nie było. Bo cóż mógł utrzymać ojciec Wincenty Goluba w Nowinie na jednym hektarze ziemi, albo ojciec Kazimierza Masłowskiego z Jankielówki, na morgowym zagrodzie, albo Stanisław Kulbacki na 20 morgach piaszczystej ziemi, którą wiatr „bronował“ nad jeziorem Wigry...

Dziś mogą spółdzielcy w Szeszkach realizować swe śmiałe plany, bo potrafią gospodarzyć tak, iż z roku na rok poważnie wzrasta dochód spółdzielni.

ZIELONE BOGACTWO

Znacie na przykład te łąki i pastwiska mazurskie, które rzadko kto uprawia. W Szeszkach jednak w 1955 roku już nie będzie nie uprawianych łąk i pastwisk. W 1953 roku zagospodarowali 9 ha łąk, na próbę czy się opłaca. Widocznie opłaciło się, skoro w bieżącym roku 15 ha łąk zbronowali, wynawozili i podsiłali trawami, skoro plan na 1955 rok przewiduje uprawienie jeszcze 26 ha łąk i

pastwisk. Ba, 60 kwintali, to nie 20 z hektara, w jednym pokosie. A taką różnicę w plonach przynosiła uprawa łąk.

Spółdzielcy dbają również o uprawy pastewne, aby było czym zapełnić silosy, aby było z czego przygotować kiszonki dla bydła.

— 800 kwintali w tym roku przygotowaliśmy kiszonki.

docznie spółdzielcy w Szeszkach zdali gospodarski egzamin, skoro na zebraniach założycielskich spółdzielni w Ciemochach, Niedźwiedzkich i Kleszczewie najbardziej przemawiającym argumentem za utworzeniem spółdzielni były słowa: „Założyli spółdzielnię w Szeszkach i nie żałują. Takiej gospodarki można pozazdrościć“.

Spółdzielcy w Szeszkach nie żałują... Ale nieraz i z trudnościami się borykają. Chociażby ta pierwsza zwózka siana. Wrogowie spółdzielni celowo załamali mostek wiodący z łąk do spółdzielni, by spółdzielcom utrudnić zwózki siana...

Albo sprawa Adama Burzyńskiego i Tadeusza Imiołko. Łamali oni prawa statutowe. Uprawiali ziemię leżącą w innych gromadach, zaniedbując pracę w spółdzielni. Jak dwie czarne owce wylamywali się z kolektywu. Nie pomagali upomnienia. Ogólne zebranie członków wykluczyło ich ze spółdzielni, bo dla ludzi nie przestrzegających statutu, szkodzących wspólnej gospodarce, nie ma w spółdzielczym kolektywie miejsca. Ta decyzja zmocniła spółdzielnię. Na miejsce usuniętych wstąpiło trzech nowych członków.

— Jestem pewny, że na wiosnę przyłączą się do nas i ci z kolonii — mówi przewodniczący Wincenty Golub. — Bo gospodarza w spółdzielni ich przekonają.

Wincenty Golub, zauważyłście na pewno to nazwisko, czytając listę kandydatów do Wojewódzkiej Rady Narodowej. To właśnie on. Przewodniczący spółdzielni w Szeszkach. Został wysunięty na kandydata jako przedstawiciel silnego spółdzielczego kolektywu. O umieszczeniu go na liście kandydatów zdecydowała właśnie codzienna gospodarska praca wszystkich członków, którą kieruje jako przewodniczący.

B. KAMLEROWA

Białostocki żubr obudził się

„Pociąg osobowy Warszawa — Białystok zwalnia bieg“. Na korytarzach przy oknach pociągów przyklejone do szyb twarze. Wiele z tych podróżnych po raz pierwszy spogląda na szybko przybliżające się miasto. Białystok — jak to jest? Jaka jest ta ziemia pozywana leniwymi wodami Biebrzy, Narwi, Czarnej Hańczy, opleciona lasami, jakich niewiele jest w Polsce. blizsza setkami jezior?

Jeszcze 10, 8, a nawet 6 lat temu taka podróż wygodnym pociągiem z Łodzi czy Krakowa wydawała się wyprawą prawie do innej części świata. Wysoko i daleko na mapie Polski leżała białostocka ziemia. Ale nie to dzieliło ją przede wszystkim od Kujaw, Śląska czy gór. Istnieje bowiem podział ważniejszy od największej odległości. Wyznaczają go na mapie gospodarki kraju linie grube i cienkie. A łączą one — trwałe i spoiste — ośrodki produkcji i wymiany i to zarówno węgla czy stali jak i kultury. A tych linii od Białostocka biegnie bardzo mało.

No cóż — miasta na pół spalane. Niewielki przemysł stawał dopiero pierwsze filary pod produkcyjne hale. Po polach leniwe wlokły się chude konie ciągnące — jak za działo — jednoskibowy plug po trójpolowym zagrodzie. I nawet z najwyższego miejsca tysięcy wiosek trudno było dostrzec ogniki elektryczności.

A dziś? Pociąg osobowy Warszawa — Białystok stanął przed odbudowanym dworcem. Szybko opuszczają jego wąskie jeszcze przejście setki podróżnych. Jakież to sprawy przywiodły ich do miasta, które jeszcze do niedawna znał tylko z legend o „białych niedźwiedziach“? To właśnie zaprowadziły ich te linie — trwałe i spoiste — łączące ośrodki produkcji i wymiany. Ale nie cienkie, tylko teraz grube, po brzeg wyładowane wagonami białostockiego sukna, białostockiego pluszu, żyta, ziemniaków, nowych cegieł. Z odbudowanej i rozbudowywanej Fabryki Przyrządów i Uchwytów do poznajskiego zakładu pracy, z nowych hal Zambrowa do warszawskiego CDT.

Z Kędzierzyńskiej Fabryki Niewosów do wsi pod Hajnówką...

Tak to nastąpiło przebudzenie „białostockiego żubra“. I nie jakiejś magicznej, czarnoksiężskiej. Ale cudowne — ze sprawą partii i gigantycznej pracy tysięcy ludzi. „Białostocki żubr“ nie tylko poznał alfabet, ale kształcił się w Akademii Medycznej i Szkole Inżynierskiej. „Góry przenosi. A to dopiero początek“.

Wydostaniemy skarb

Taka, w wielkim skrócie jest treść cyklu reportaży Bronisława Wiernika o Białostocczyźnie. Czytelnik z bliskiej dziś Warszawy, czy o miedzę tylko leżącego teraz Krakowa znajdzie w nich atmosferę ziemi długo zapomnianej, ale dziś, od dziesięciu już lat rozbudzonej, o takim samym krajobrazie rozstawań rozpiętych nad miastami i wioskami jak w całej Polsce. A czytelnik z Białostocczyzny znajdzie w nich — samego siebie.

Ileż bowiem jest wspólnego dla nas wszystkich — mieszkańców Białostocczyzny — entuzjazmu zawartego w słowach profesora Stawieńskiego, o którego pracy pisze Wiernik.

— Białostocczyzna to kraj bogaty, bardzo bogaty. Niejedną jeszcze niepodzielną kryje w swojej ziemi. Nie jeden wielki skarb. Wydostaniemy ją, na pewno wydostaniemy“.

Albo ileż wspólnych dla wielu białostoczian cech ma na pozór tylko suche nakreślenie przez Wiernika życiorys miczurinowca spod Fast — Jana Arcimłuka.

— Nie — mówi Arcimłuk — nie złotych owoców szukam, ani rajskich, lecz zdrowych. Trzeba mieć ojcowską wytrwałość i macierzyńskie serce jednocześnie, żeby z taką cierpliwością i czujną tkliwością doglądać swoich stu pięćdziesięciu własnych już odnów...

Cyfrę które czyta się jak sensacyjną powieść

Spotyka się z nimi na każdej stronie książki. Długimi kolumnami stoją za każdą myślą autora. Ze w r. 1939 nie-

OPOWSZECHNIAMY WIEDRĘ rolniczą.

Zabezpieczenie okopowych na zimę

Miejscem przechowania okopowych — ziemniaków lub buraków — jest piwnica lub kopiec. Ponieważ mogą nastąpić silniejsze mrozy pomieszczenia z okopowymi należy tak zabezpieczyć, aby nie dopuścić do ich zmarznięcia. Zważać trzeba jednocześnie, aby nie były okryte za ciepło, gdyż w jednym i drugim wypadku może to spowodować straty.

Ziemniaki przeszły już dostatecznie i mogą być zakryte „naглуcho“, bez obawy zaparowania. Pozostawienie wietrzników w kopcach na okres zimy powoduje skraplanie się pary u wylotu wietrznika. Jednak większa ilość skroplonej pary może spływać do ziemniaków, co z reguły powoduje ich gnicie. Zatem korzystniej i pewniej jest przykryć wysuszone ziemniaki jednolitą warstwą okryw.

Jezeli natomiast ziemniaki były kopane w porę deszczową i złożone zostały do kopca bez przesuszenia, należy pozostawić wietrznik w takiej formie, która umożliwi spływ skroplonej pary do ziemniaków. W tym celu okrywamy kopiec warstwą prostej słomy na grubość 10 cm. Na wierzchołek przykrytego słomą kopca kładziemy długi drąg i dajemy drugą warstwę słomy, przykrywając nią także i drąg. Następnie okrywamy kopiec ziemią. Warstwa ziemi winna wynosić około 20 cm. Po okryciu ziemią części kopca, drąg wysuwamy dalej, a w miejscu gdzie był drąg pozostaje wolna przestrzeń. Gromadzi się tu para z ziemniaków, skąd odprowadzana jest na zewnątrz. Z nastaniem mrozów kopiec przykrywamy drugą

warstwą ściły lub słomy, a z kolei dajemy warstwę ziemi grubości 30 — 40 cm.

Na wierzchu kopca można dać cienką warstwę ściły ziemniaczanych lub jałowca, w celu zatrzymania śniegu na kopcach.

Buraki pastewne przechowujemy w kopcach inaczej. Mianowicie na ułożone buraki sypiemy bezpośrednio ziemię, gdyż od słomy mogą zaczynać gnić. Dopiero z nastaniem mrozów na kopiec z burakami należy dać warstwę ściły ziemniaczanych lub słomy, a następnie drugą warstwę ziemi.

Pamiętajmy, że ziemia na drugą warstwę winna być brana co najmniej z odległości 1 m od kopca, aby woda nie dostała się do jego wnętrza.

Ważną czynnością w czasie zimy jest regulowanie temperatury w pomieszczeniach z okopowymi. Temperatura przy przechowywaniu ziemniaków winna wahać się w granicach od +2 do +3°C. W żadnym wypadku nie powinna spadać niżej 0°C, ani podnosić się powyżej 10°C, gdyż nadmierne ciepło ziemniaków, jak i zagrożenie gni. Gdy temperatura w kopcu zbliża się do 0°C, ziemniaki nabierają smaku słodkiego.

Doświadczenia przeprowadzone z przechowywaniem ziemniaków wykazały, że straty przy normalnym przechowywaniu ziemniaków wahały się w granicach około 10 proc. Przy nieodpowiednim przechowywaniu może ulec zniszczeniu cały zapas ziemniaków, dlatego powinniśmy czuwać nad tym, by temperatura w kopcach była zawsze jednako-

wa.

FR. RÓZGA

złanianie Polski zużywał rocznie 451 zapalek, że za pełne utrzymanie placu student Akademii Medycznej 230 zł, że chłopcy w r. 1958 czynem społecznym zmniejszali na 18.267.690 zł...

Cyfr w reportażach Wiernika jest wiele. I zdaje się, na przekór ogólnemu mniemaniu o suchości liczb, że właśnie bez nich reportaże byłyby suche. Te liczby czyta się bowiem jednym tchem, jak sensacyjną powieść. Ale powieść prawdziwa, o rzeczywistych ludziach w codziennej, ofiarnej pracy mnożących te liczby — wynika z pracy i trudu.

I dlatego nie mógł Wiernik pisać o ludziach Białostocczyzny zapomniąc o cyfrach, po gospodarsku z drobiazgową rzetelnością zanotował te na pozór zdawałoby się mniej ważne, zarobki studenta czy ilość tomów chłopskiej biblioteki.

Obok cyfr Wiernik nagromadził w swych reportażach mnóstwo faktów. I to zarówno faktów z dnia dzisiejszego, jak i cytatów z sanacyjnej prasy, z wypowiedzi sanacyjnych dygnitarzy, wyjątków z „Pamiętników chłopów“ lat międzywojennych. I dlatego reportaże mają wartość nie tylko barwnego, sugestywnego opisu, ale i dokumentu.

Idziemy dalej

Naprzód, stale naprzód kroczą nasze województwo. I taka jest wymowa reportażu Wiernika. Nie lukruje on ludzi, ani nie chowa wielu niedostatków codziennego życia, ale w przewidywaniu tych braków, podnoszeniu poziomu życia ludzi pracy ukazuje przyszłość Białostocczyzny.

Pisze na gorąco piórem głęboko zainteresowanego w przemianach obserwatora. Jego cykl reportaży czytamy jak opowiadanie pasażera pociągu Warszawa — Białystok, który po raz pierwszy z tak bliską i rzetelną przyjrzał się naszym sprawom. I teraz z radością, ze szczerem entuzjazmem mówi i przypomina rzeczy chociaż znane, ale że to z własnego podwórka — więc nie zawsze widziane we właściwej perspektywie. Wiernik te perspektywy wystrzaja, wskazuje na miejsce Białostocczyzny w Polsce, miejsce na samym tronie socjalistycznej przebudowy.

ZBIGNIEW NOWACKI

*) Bronisław Wiernik „Białostocki żubr obudził się“, wyd. „Czytelnik“, str. 94, cena 3 zł.

Ze spotkań z kandydatami na radnych

Młody wśród młodzieży

Kaskadą oklasków powitała młodzież Białostockiego Technikum Wełnianego kandydata na radnego MRN Bogdana Cieleskiego, przodującego technika szkolenia zawodowego i aktywistę ZMP z Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana.

Po zapoznaniu się z życiorysem opowiedzianym przez

Cieleskiego zaczęto wysuwać postulaty. Najpierw naradzano się między sobą, potem powoli zaczynały podnosić się do góry ręce. Pierwsza zabrała głos uczennica klasy IV Sabina Rogala. Zaczęła, jak to się mówi, od spraw swego podwórka, mianowicie od bolączek szkoły.

— Nie mamy sali gimnastycznej, szkoła jest ciasna,

mieści się w jednym budynku z internatem.

Zofia Banasiak, również z klasy IV, poruszyła temat trudności komunikacyjnych.

Za przykładem starszych koleżanek zabierali głos młodszy uczniowie. Rozmowa kandydatem „rozkreśliła się”. Mówiono teraz o bolączkach sportowych, o dokończeniu budowy strzelnicy młodzieżowej, o wyzyskaniu znajdującego się naprzeciw szkoły stawu na ślizgawkę, o przydzieleniu lokalu na treningi. Proszono kandydata o interwencję w sprawie oświetlenia ulic, o wcześniejsze przedstawienie w teatrze dla młodzieży szkolnej, o wyświetlanie w szkole filmów nie tylko naukowych, szybszą budowę Pałacu Młodzieży.

Postulaty śmiało i słusznie.

Skrętnie notował sobie Bogdan Cieleski wszystkie

żądania i uwagi młodzieży. Na zakończenie powiedział:

„Wysunęli moją kandydaturę do MRN włókniarze Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana. Wy będziecie tymi, którzy zasłabną będą szeregi białostockich włóknarzy. Jestem młody, dlatego sprawy młodzieży mnie obchodzą, jestem włókniarzem, dlatego wasze sprawy, sprawy przyszłych włóknarzy będę zawsze starał się już jako radny załatwiać”. (gł)

Cztery tkaczki Fabryki Pluszu wykonały swoje roczne zadania

Coraz więcej zakładów pracy i indywidualnych robotników melduje o wykonaniu rocznego planu produkcji.

Przed kilkoma dniami cztery tkaczki Fabryki Pluszu wykonały swoje zadania bieżącego roku. Są to Helena KRASZOWNA w 100,4 proc., Helena ZAPERK w 100 proc., Janina KUPIANO-WICZ w 100,2 proc. i Zina GAWRYCZENKO w 100,1 proc.

Już w najbliższych dniach wielu innych tkaczy Fabryki Pluszu zakończy swoje roczne plany. Jesteśmy pewni, że cała załoga idąc ich śladami wykona plan przed terminem. (gł)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Trzydzieści srebrników” — godz. 19.

„Pokoje” — „Uczta Baltazara” — godz. 16. 18 i 20.

KLUBY

Klub TPP-R czynny codziennie od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21.

Związkowy Dom Kultury — ul. Kilińskiego 8 — dziś nieczynny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.

Biblioteka WRZZ ul. Kilińskiego, czynna od godz. 15 do 21.

Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedzielę biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 19 oprócz

poniedziałków, niedziel i świąt.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 do 15 Wypożyczalnia czynna od godz. 11 do 14.

WYSTAWY

Wystawa „Feliks Dzierżyński” ul. Wesołowskiego — czynna

codziennie za wyjątkiem poniedziałków w godz. 11 — 19.

Muzeum ul. Kilińskiego nr 6

Wystawa plastyki radzieckiej — w teatrze im. A. Węgierki —

Wystawa Malarstwa Rosyjskiego

go z XVIII i XIX w. — czynna

codziennie w godz. 11 — 19.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (rog. Piwnej) tel. biura wezw. 09. Informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna, tel. 08 lub 803.

Dziurzy aptek: Apteka społeczna nr 5 ul. Warszawska 54. tel. 24-31.

PROGRAM RADIOWY

Poniedziałek, 29 listopada

Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wsł: 7.15

Koncert poranny w wykonaniu

orkiestry mandolinistów Roz-

głośni Łódzkiej PR pod dyr. E.

Cluiksy; 7.45 Radiowy kurs je-

zyka rosyjskiego — lekcja 13.

9.00 Audycja szkolna dla klas

V pt. „Olimpiada”; 9.30 „Zespo-

ły i soliści”; 10.05 Muzyka ba-

letowa; 11.25 Przegląd prasy

stołecznej; 11.30 Muzyka i ak-

tualność; 12.10 Władzanka me-

lodil Lehara; 12.20 „Na swojską

nute” — gra zespół harmoni-

stów J. Stecia; 16.30 Piesni al-

bańskie; 17.10 Elzner Uwertura

do opery „Leszek Biały”; 17.20

Audycja dla kobiet — porady

praktyczne; 18.20 Na młodzie-

żowej antenie; 18.50 „Ram Su-

ła” — opowiadanie J. Alibali;

19.10 „Czego chętnie słucha-

my”; 19.50 Audycja dla wsł;

20.30 Puccini — „Manon Les-

caut” — opera w IV aktach.

22.47 Muzyka na dobranoc.

Dzienniki: 6.00, 7.00 i 20.00.

Program II na fal 368 m

5.25 Początek audycji: 13.10

„Miłość zapracowanego makie-

ra” — humoreska; 15.00 Melo-

dio filmowe: 15.50 Aktualny fe-

liet na tematy międzynarodowe;

17.00 Z życia Związku Ra-

dzieckiego; 18.00 Dawne alba-

nskie pieśni ludowe; 19.00 Muzy-

ka aktualności; 19.25 Z cyklu:

„Poznajemy formy muzyczne”

— Formy wokalne — audycja

słowno muzyczna; 20.00 „Sre-

brna szkatułka” — słuchowisko;

22.00 Muzyka taneczna: 22.20

„W dziwnym mieście” — odcie-

nek powieści J. Heni; 22.40 Z

cyklu „Sylwetki współczesnych

kompozytorów” — T. Szelligow-

ski; 23.40 Muzyka na dobranoc.

Dzienniki: 21.30.

Kronika partyjna

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Białymstoku zawiadamia słuchaczy odczytów i uczestników grup samoszkolenia, że dziś, 29 bm. odbędzie się w salach ośrodka:

■ Odczyt lektora KC PZPR z materializmu dialektycznego i historycznego dla uczestników I roku studiów na temat: „Materialność świata. Materia i formy jej istnienia” i dla słuchaczy II roku: „Warunki materialnego bytu społeczeństwa. Prawidłowość rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji”.

Początek o godzinie 16. Wejście za okazaniem karty wstępu.

■ Seminarium z ekonomii politycznej dla słuchaczy pierwszego roku na temat: „Produkcja towarowa. Towar i pieniądz” i dla II roku na temat: „Socjalistyczne uprzedmiotowienie”. Początek o godzinie 16.

■ Komitet Miejski PZPR zawiadamia, że dziś o godzinie 12 w sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i przewodniczących trójk partyjnych przy obwodowych komitetach Frontu Narodowego.

Wybraliśmy kandydatów na II Zjazd ZMP

W dniu wczorajszym odbyła się w sali ZW ZMP Miejska Konferencja Wyborcza ZMP. W prezydium konferencji zasiadli: sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Wysocki, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Banasiak, kierownik Miejskiego Wydziału Oświaty tow. Osada, przedstawiciel Komsomołu Bakulew, przedstawiciele wojska, młodzi przodownicy pracy i nauki.

Referat mówiący o tradycjach ZMP, o pracy organizacji ZMP-owskiej w okresie 10-lecia Polski Ludowej, o przygotowaniach do wyborów i II Zjazdu ZMP — wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP tow. Korolczuk. W przerwie, która nastąpiła po referacie, na salę wkroczyli harcerze drużyny im. Eweliny Szczyńskiej przy Szkole Cwiczeń, którzy pozdrowili wszystkich delegatów konferencji.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie głos zabierali delegaci zakładów pracy, szkół, organizacji społecznych. Zabierając głos w dyskusji tow. Wysocki powiedział: „Należy powiązać silniej koła ZMP z masami. Znamy bowiem takie wypadki, że w zakładzie pracy młodzież niezorganizowana widzi całą organizację jedynie w osobie przewodniczącego, a nieznany jej jest cały zarząd. Dlatego też przestrzegamy należy koleżeńności kierownictwa w kole”.

Burliwymi oklaskami powitali zebrani wypowiedź radzieckiego komsomolca Bakulewa, który powiedział: „My, komsomolcy, jesteśmy bojownikami o pokój, o prawdziwą wolność dla wszystkich. Wy walczycie o to samo, idziemy więc ręką w rękę ku wspólnemu celowi — szczęściu”.

Dyskusję podsumował przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP tow. Cieślak. Po podsumowaniu przystąpiono do wyboru delegatów na II Zjazd ZMP. Młodzież naszego miasta reprezentować będą: tpw. Romuald Banasiak — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP, tow. Lucja Dziemińska — instruktorka maszyniarni Zakładów Pasmanteryjnych, tow. Nina Zduniewicz — przewodnik drużyny harcerskiej ze Szkoły Cwiczeń i wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP tow. Korolczuk. (gł)

Lunetę astronomiczną otrzymało białostockie koło Towarzystwa Miłośników Astronomii

Różni sklepowi — różne sklepy

Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Białymstoku walczą stale o likwidację mank i superat.

Przedują w tej walce takie sklepowe jak: Eugenia Popławska, Janina Witkowska, Aleksandra Szypulska i inne.

Niestety, wśród sprzedawców PSS są i tacy, którzy wyróżniają się niezmiernie wysokimi mankami. Należy do nich Eugenia Pięćkowska, która w kiosku nr 35 dopuściła do manka na sumę ponad 12 tys. złotych. Kierowniczka sklepu nr 77, Kazimiera Adamska, miała również w swoim sklepie manko sięgające 12 tysięcy złotych.

Uchwałą zarządu spółdzielni nieuczciwych sprzedawców zwolniono, a na ich miejsce przyjęto nowych pracowników.

PIOTR MALEWICZ
korespondent

OGŁOSZENIA — drobne

Zgubiono tablicę rej. Nr A02171 samochodu ciężarowego marki „Star 20”, własność ZBM Białystok. g 638-1

Zgubiono dowody rej. Nr A02151 i Nr A01947 samochodu osobowego marki „Warszawa” i samochodu ciężarowego marki „Star 20”, własność ZBM Białystok. g 637-1

Z dnem 23. XI 54 r. została w ruchomą samochodową dożka bagażowa — nośność 750 kg. Punkt, postępu takówek. g 634-1

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Okręgowych Kolei Państwowych w Olsztynie podaje do wiadomości, że od dnia 6 grudnia 1954 roku rozpoczyna się prolongata legitymacji PKP i przydzielanie książeczek biletowych na rok 1955/56 dla emerytów, rencistów, wódl i sierot po pracownikach PKP za pośrednictwem zawiadawców stacji odpowiadających terytorialnie pod względem miejsca ich zamieszkania. k 312-1

Janusz Chudziński

POMNIK

30) NAD SIDERKĄ

— Przy trakcie leżała, kopnąłem, myślałem, że pusta. Ale była ciężka. Więc żem się schylił, patrzę: polutowana cała. Mina — nie mina? Wyjąłem nożyk, zacząłem ciąć. No, a później złożyłem tak jak było i przyleciałem pokazać komisarzowi.

— Masz szczęście, chłopie! — pogroził palcem Sawczuk. — Mało brakowało, jakby to była mina... No! Uważaj na przyszłość, uważaj!

Grigorij zgarnął złoto do puszeki, zważył ją w rękę. Była ciężka, miała pewnie z pół kilo. Wyciągnął skarb do Aleksiego.

— Trzymaj, Jemielu! Twoje.

Ale Pachomow schował ręce za siebie:

— Grigoriju Pawłowiczu?

— Jakże to? — zniecierpliwiał się Grigorij. — Znalazłeś, więc twoje. Bierz!

Wsunął tamtemu w dłonie puszkę, ukradkiem otarł dłoń o spodnie. Podniósł się i ciężko stąpając, przeszedł przez podwórze.

Za stodołą, przy ognisku przykucnęło kilku żołnierzy, piekąc w popiele ziemniaki. Grigorij przysiadł na jakiejś belce, obok Zubowina. Wasilij Kondratiewicz, trzymając kapciuch z tytoniem oddał z kawałka gazety wąski pasek, skrocił papierosa. Podszedł do ognia, pogrzebał chwilę w popiele i wyciągnął drewnkiem rozżarzony węgielek. Pyknął kilka razy, wrócił z powrotem do Kunawina.

Grigorij z uśmiechem przypatrywał się toalecie Wareniuka. Piotr, z namydloną obficie twarzą kłęczał na ziemi, lusterko oparł o kamień. Było ustawione źle, ciągle osuwało się na trawę. Chłopak to prostował się na kolanach, to pochylał niemal do samej ziemi.

— Pucuje się chłopak, co? — zagadnął Zubowin, wskazując fajką Wareniuka.

— Starannie. To zdaje się pierwszy czy drugi jego zarost...

— Nic dziwnego, sekretarzu. Uroczysta chwila. Wszyscy go szykujemy. Pożyczylem mu czystą kószulę, Iwan Pietrowicz dał mu...

— To od zewnątrz. A od wewnątrz? — zapytał, przewracając Kunawin.

— Od wewnątrz? Hm... Ja myślę, że już dawno na to zasłużył. Już dawno jest przyszykowany.

Popatrzył na chłopca, przeniosł wzrok na Kunawina.

— I wam, Grigoriju Pawłowiczu i wam się też chyba zdaje, że już dawno jest przygotowany?

Grigorij pochylał się do Piotra.

— Daj, potrzymam ci.

Chłopak podał mu z wdzięcznością lusterko, usadowił się wygodnie na podwiniętych nogach. Z wprawą odchylił nos palcami, pociągnął brzytwą po białej pianie. Ostrze szło cicho, bez oporu. W pewnej chwili podniósł oczy.

— Boję się, Grigoriju Pawłowiczu.

— Czego? — Zdziwił się Grigorij.

— No, czy dobrze mi pójdzie...

— Nie gadaj teraz — uczył Grigorij. — Mydło ci wyschnie. Później porozmawiamy.

Piotr szybko kończył toaletę. Zaczepnął wody z blaszanego wiadra, obmył twarz i ręce. Wytarł do sucha brzytwę, natłuścił ją na dłoni. Chwilę szamotał się z głową owiniętą faldami kószuli, naciągnął spłowił, ale wyczysz-

czoną bluzę. Zadzwończył medale. Ściągnął pas, wygładził faldy i na głowę nasadził zawadiacko furazerkę. Przez plecy przewiesił automat.

— Starszy strzelec, Piotr Wareniuk...

— Siada! — mruknął Kunawin. Wareniuk usiadł na belce.

— No więc? Czego się boisz?

— Właściwie, to się nie boję — Piotr mówił niepewnie.

— Nie wiem tylko, jak to wszystko wyjdzie...

— Zdaje ci się, że nie będziesz czegoś wiedział, jak cię zapytają, tak?

Piotr potwierdził ruchem głowy. Grigorij ujął go pod ramię.

— Zdenerwowany jesteś, dlatego tak niepewnie się czujesz. Ale zastanów się: dlaczego ma ci się nie udać? Mów... Nie, źle mówię — poprawił się Grigorij. — Samiec sobie wystawił jak najlepsze świadectwo. A że czegoś nie będziesz nawet i wiedział, jak cię zapytają? To są ludzie mądrzy, Pietia. Mądrzy, na pewno nie zmarnują cię przez głupstwo. Każdy ma tremę w takich wypadkach, mój drogi. Ja, pamiętam, czulem się jeszcze bardziej niepewnie, niż ty teraz.

— Pocieszacie mnie, komisarzu.

Grigorij zachichotał.

— No, pocieszam cię. Więc co z tego? Czy źle mówię, Pietia? Powiedz sam! No?

— Tego nie powiedziałem, Grigoriju Pawłowiczu.

— Widzisz, chłopaczku. Mówię słusznie: staraj się myśleć, że wszystko pójdzie jak najlepiej. Wtedy tak na pewno będzie. Rozumiesz?

— Rozumiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Piłkarska niedziela I ligi nie wyłoniła jeszcze mistrza Wyniki wczorajszych spotkań

WARSZAWA (tel. wł.) Wczorajsze rozgrywki o mistrzostwo I ligi piłkarskiej nie wyłoniły jeszcze mistrza. Nadal na czele tabeli utrzymuje się Bytomskie Ogniwo przed Włóknierzem Łódź — po 24 punkty, na trzecim miejscu jest Unia Chorzów — 23 pkt. Do zakończenia rozgrywek o mistrzostwo I ligi po zostaje ostatnie zaległe spotkanie pomiędzy Unią Chorzów i Gwardią Warszawą. Mecz ten zdecyduje o tym, kto w tym roku zdobędzie mistrzostwo I ligi.

Oto wczorajsze wyniki spotkań piłkarskich o mistrzostwo I ligi:

Gwardia Bydgoszcz zremisowała z Ogniwo Kraków 0:0. Włóknierz Łódź pokonał Budowlanych Chorzów 2:1. Unia Chorzów wygrała z Górnikiem Radlin 1:0. CWKS zremisował z Gwardią Warszawą 2:2, a Gwardia Kraków wygrała z Kolejarzem Poznań 3:0.

Po wczorajszych meczach kategorycznie szeregi I ligi o puszcza: Budowlani Chorzów i Ogniwo Kraków.

Oto aktualna tabela:

1. Ogniwo Bytom	24:16 36:22
2. Wł. Łódź	24:16 30:20
3. Unia Chorzów	23:15 23:17
4. Gwardia W-wa	21:17 23:25
5. Kol. Poznań	21:19 14:18

II runda A klasy w koszykówce

Wczoraj rozegrano II rundę spotkań w koszykówce o mistrzostwo A klasy.

AZS wygrał z Ogniwo Białystok 65:41 (34:17). Punkty zdobyli: dla AZS-u Stokci 20, Strusiński 1, Bujnowski po 13, Jędrzejczyk — 10, Lewicki — 7, Sienkiewicz — 2, dla Ogniwa: Wilczewski — 15, Palczyński — 12, Bielenda — 10, Wierchowicz — 4.

Mające się odbyć spotkanie Gwardia Białystok — Spółnia Olecko nie odbyło się z powodu niestawienia się drużyny oleckiej. Tym samym Gwardia wygrała walkowerem.

Dwie porażki akademików

Pod siatką A klasy

W nieogrzanej sali Liceum Pedagogicznego niezłownie zgromadzona publiczność przysłuchiwała się nieciekawemu spotkaniu w siatkówce żeńskiej. Na zapowiadzianych pięć spotkań odbyły się tylko trzy, a mianowicie: Budowlani Białystok — Ogniwo Białystok 3:2 (15:15, 15:8, 8:15; 15:10, 15:10). Sędziował Lewicki i Sibiński. W drugim spotkaniu akademików przegrał niespodziewanie z Budowlanymi Białystok — Podlaski 1:3 (15:1, 13:15, 7:15; 14:16). Sędziował Dyga i Korfel.

A oto krótkie relacje o przebiegu spotkań:

W pierwszym meczu po nieciekawej, stojącej na niskim poziomie grze Budowlani Białystok pokonał Ogniwo Białystok 3:2 (15:15, 15:8, 8:15; 15:10, 15:10). Sędziował Lewicki i Sibiński. W drugim spotkaniu akademików przegrał niespodziewanie z Budowlanymi Białystok — Podlaski 1:3 (15:1, 13:15, 7:15; 14:16). Sędziował Dyga i Korfel.

Natomiast spotkanie drużyn męskich odbyło się publicznie. Ogniwo Białystok pokonało AZS w stosunku 3:2 (15:3, 15:10; 4:15, 3:15; 16:14). W pierwszych dwóch setach akademicy nie mieli nic do powiedzenia i byli bezradni wobec silnych i skutecznych ściegów

6. Gór. Radlin	20:20 23:24
7. CWKS	19:21 27:29
8. Gw. Kraków	18:22 18:20
9. Gw. Bydgoszcz	16:24 18:22
10. Bud. Chorzów	16:24 28:37
11. Ogniwo Kraków	16:24 21:28

GAZETA SPORTOWA

Debiut bokserów Zrywu

WARSZAWA BIAŁYSTOK

8:14

HAJNOWKA. (tel. wł.) W niedzielę w Hajnowce odbyło się spotkanie bokserskie pomiędzy reprezentacją Zrywu Białegostoku i Warszawy. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Warszawy 14:8. Zwycięzcy górowali nad nami techniką i kondycją, czego dowodem jest wygranie przez nich sześciu walk przez tko. Spotkanie wczorajsze było pierwszą imprezą tego rodzaju w Hajnowce na przestrzeni ostatniego roku. Sala kina wypełniona była po brzo.

Już przed meczem gospodarze prowadzili 2:0, bo w wadze ciężkiej Warszawa oddała punkty walkowerem.

O dwunastej wchodzi na ring zawodnicy wagi papierowej Kordiak — Warszawa i Jurczuk — Białystok. Walka ta była wyrównana i zakończyła się nieznacznym zwycięstwem Jurczuka.

Krótko trwała walka much, gdyż już na początku drugiego starcia sędzia odstąpił Godlewskiego Białystok do narożnika. Zawodnik Warszawy Ostrowski, wicemistrz Polski juniorów był bokserem lepszym technicznie i kondycyjnie.

Również w wadze koguciej Chomiszczuk Warszawa wygrał w drugim starciu przez tko ze Smykiem. W wadze piórkowej zawodnik Białegostoku Białowec po ładnej walce zwyciężył na punkty mistrza ZS Zryw Lorkowskiego stosunkiem głosów 2:1, a w lekkiej Machowski Białystok również w tym samym stosunku wypun-

ktował Dobosiewicz Warszawa.

Ładnie zapowiadała się walka w wadze lekkopółśredniej, w której spotkali się Gaika Warszawa i Zysk Białystok. Zawodnik Warszawy walczył z odwrotną pozycją i już w drugim starciu osiągnął znaczną przewagę. Sekundant Białegostoku dał znać sędziemu o przerwanie walki.

W wadze półśredniej w barwach Warszawy wystąpił mistrz Polski juniorów Arseniak, który zmierzył się z Gruszeńskim. Mimo wysokiej przewagi technicznej Arseniaka Gruszeński wytrzymał spotkanie do końca.

W następnych trzech walkach zawodnicy Warszawy wygrywają przez tko. I tak w wadze lekkopółśredniej Szymanik zwyciężył Andrzejkę w pierwszym starciu, w wadze średniej Bielinski — Rutkiewicza w trzecim starciu, a w najkrótszej wadze dnia w wadze półciężkiej Krzyżkowski już w pierwszej minucie pokonał Mokala.

Bokserzy szkół zawodowych naszego województwa, którzy wczoraj zmierzyli się na ringu w Hajnowce, to zawodnicy ambitni, ale posiadający duże braki w wyszkoleniu technicznym i kondycyjnym. Jednak trzeba o nich powiedzieć, że mimo większej rutyny zawodników Warszawy, starali się nawzajem równorzędna walce.

Sędziował w ringu Kowalczyński, na punkty Pik, Zimnoch i Bobela.

Widzów przeszło 600 osób.

W. PRYWAŁOW

Przed sezonem zimowym (2)

O NARCIARSTWIE

Przyzwyczajono się u nas mówić w ten sposób, że narciarstwo to nie dla białostoczan. Dobrze ono jest w Krakowie, gdy się ma pod bokiem Zakopane, albo na Dolnym Śląsku. A co u nas? Teren nizinny.

To twierdzenie jest z gruntu niesłuszne. Mimo nizinnego terenu mamy wszystkie możliwości, a nawet obowiązek, uprawiać ze sportów zimowych właśnie narciarstwo. Bo narciarstwo to nie tylko zjeżdżanie na nartach z góry — to również biegi płaskie, skoki narciarskie, a przede wszystkim to zimowa zaprawa kondycyjna dla wszystkich uprawiających dyscyplinę sportową.

O tym, że z powodzeniem właśnie sportowcy Białegostoku mogą uprawiać narciarstwo, świadczą wyniki ubiegłorocznego Pucharu Nizin, na których udowodniliśmy, że i w tej dyscyplinie sportu mamy wielu utalentowanych zawodników.

Alle narciarstwa nie można rozpoczynać dopiero z chwilą pierwszych śniegów. Do uprawiania narciarstwa trzeba się przygotować już przedtem. Chodzi nie tylko o przygotowanie sprzętu sportowego, ale i o suche zaprawy. Wiemy o tym, że w wielu naszych kołach sportowych już takie suche zaprawy odbywają się. Trzeba tylko, by rady zrzeszeń sportowych zainteresowały się,

Kolejarz Elk — wyeliminowany

W Pucharze Polski

tym razem niepowodzenie

Kolejarz Elk — Unia Chodzież 1:2

ELK. (tel. wł.) Wczoraj na boisku Kolejarza w Elku odbyło się dalsze spotkanie o Puchar Polski w piłce nożnej pomiędzy tamtejszą drużyną Kolejarza i Unią Chodzież. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Unii Chodzież w stosunku 2:1, do przerwy wynik był remisowy — 1:1. Tak więc z dalszych rozgrywek o Puchar Polski ostatnia drużyna z naszego województwa — Kolejarz Elk — została wyeliminowana.

Spotkanie pomiędzy Kolejarzem i Unią należy zaliczyć do ciekawych. Zwycęstwo Unii jest zasłużone, gdyż przewyższała ona naszych zawodników wyszkoleniem technicznym. Kolejarze elccy zagraли bardzo ambitnie. Świadczy o tym może choćby to, że do przerwy wynik był remisowy 1:1.

Po przerwie coraz częściej Unia gości pod bramką Kolejarza, a jeden z ostrych strzałów bramkarz Kolejarza wypuszcza z rąk. Tak padła decydująca bramka meczu Kolejarz — Unia.

W tenisie stołowym

Sienkiewicz

najlepszy na turnieju asów

Staraniem AZS zorganizowany został wczoraj ciekawy turniej tenisa stołowego — turniej asów. Udział w tej imprezie wzięło 13 zawodników I i II klasy.

Po eliminacjach do finału zakwalifikowało się 6 zawodników: Żywolewski i Łakowicz (Budowlani), Sienkiewicz (Kolejarz), Rudel i Nawara (AZS), Wierchowicz (Ogniwo). Wszystkie prawie walki finałowe stały na dobrym poziomie i dostarczyły miłośnikom tenisa stołowego wiele emocji.

Najlepszym w turnieju okazał się Sienkiewicz z Kolejarza, zdobywając 4 punkty przed Łakowiczem, Nawarą i Wierchowcem. Dalsze miejsce zajęli Żywolewski i Rudel. Sienkiewicz we wczorajszym turnieju niespodziewanie przegrał w dwóch setach z Nawarą.

Turniej asów zakończył się nieprzyjemnym zgrzytem. O toż według relacji komisji sędziowskiej, zawodnik Budowlanych, Żywolewski specjalnie przegrał z kolegą klubowym Łakowiczem, aby umożliwić mu zajęcie pierwszego miejsca. Sprawę tę roz-

patrzy na najbliższym posiedzeniu Prezydium Sekcji Tenisa Stołowego przy WKKF. (b)

Jak to było w Paryżu



NA ZDJĘCIU: ekipa zawodników polskich na lotnisku w Paryżu.

(FOT — CAF)

remontujemy) z zapomnianej skoczni pod Supraślem. Jeszcze w tym roku powinno to wystarczyć.

Z problemem masowego uprawiania narciarstwa ściśle wiąże się sprawa posadzenia instruktorów. Mamy znakomitego Cechmistrza, mamy Kinalskiego, mamy paru mniej znanych instruktorów narciarskich. To wprawdzie ilość nie wystarczająca i trzeba by było, aby w tym roku z narciarskich kursów dla instruktorów skorzystali dość licznie nasi bardziej zaawansowani zawodnicy i aby w przyszłym roku kadry naszych instruktorów narciarstwa znacznie się jeszcze zwiększyły. O tym pamiętać musi Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej.

Sekcja Narciarska przy WKKF rozpoczęła już swą pracę. Praca ta da dopiero wynik w czasie sezonu narciarskiego. Teraz wiele o niej powiedzieć nie można, ale Sekcja Narciarska sama wiele nie zdziała. Konieczne pracować w niej muszą sportowcy wszystkich zrzeszeń. Wtedy wyniki będą zapewniłone.

Bardzo się cieszymy, że już teraz Sekcja Narciarska WKKF organizuje 3-dniowy szkoleniowy kurs sędziów narciarstwa. Właśnie sędziów narciarskich też nam brak, a kurs taki jest nadzwyczaj potrzebny. Rozpoczęła się on w pierwszych dniach grudnia. Zapisy przyjmowane są w WKKF. Na pewno sędziowie przeszkoleni w tym roku pomogą nam w organizowaniu imprez narciarskich, których spodziewamy się o wiele więcej niż w roku ubiegłym.

Wobec 15 tys. widzów odbył się w „Palais de Sport” w Paryżu międzynarodowy mecz bokserski Polska — Francja, zakończony zwycięstwem reprezentacji Polski 12:8.

Wyniki poszczególnych walk:

w wadze muszej Kukier (Polska) po wyrównanej walce przegrał z Libeer (Francja)

w wadze koguciej Kasperczak (Polska) przegrał wyraźnie z Halimi (Francja)

w wadze piórkowej Soczewiński (Polska) po wyrównanej walce przegrał z Martin'em (Francja)

w wadze lekkiej Niedźwiedzki (Polska) pokonał Junker'a (Francja)

w wadze lekkopółśredniej Ponanta (Polska) zwyciężył Leprince'a (Francja)

w wadze półśredniej Drogosz (Polska) wygrał z Lambour (Francja)

w wadze lekkośredniej Pietrzykowski (Polska) znokautował w II rundzie Annex'a (Francja)

w wadze średniej Piorkowski (Polska) znokautował w II rundzie Assaga (Francja)

w wadze półciężkiej Grzelak (Polska) przegrał z Chapron'em (Francja)

w wadze ciężkiej Węgrzyński (Polska) zdobył punkty walkowerem.

Z turnieju asów

Ci, którzy zwyciężyli siatkarzy AZS



Wielka niespodziankę sprawili w pierwszym dniu rozgrywek siatkówki o mistrzostwo A klasy juniorzy białostockiego Ogniwa — drużyna, która na mistrzostwach Polski zajęła trzecie miejsce. Wygrali oni z AZS-em 3:2.

NA ZDJĘCIU: wychowankowie trenera Wołoszewicza, od lewej: Palczyński, Romanowicz J., Karkoszka, Romanowicz A., Dobroski, Strelbi.

Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba